

KLASYKA MNIEJ ZNANA



Franciszek Zabłocki

KRÓL
W KRAJU ROZKOSZY

universitas

KRÓL
W KRAJU ROZKOSZY

KOMEDIA ZAPUSTNA
W TRZECH AKTACH

K L A S Y K A M N I E J Z N A N A

Franciszek Zabłocki

KRÓL
W KRAJU ROZKOSZY

Kraków

© Copyright for Klasyka Mniej Znana
by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2002

Podstawą niniejszej edycji jest wydanie
Króla w Kraju Rozkoszy w Bibliotece Narodowej, Seria I,
Nr 214, Kraków 1973 w opracowaniu Janiny Pawłowiczowej

ISBN 97883-242-1071-8
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie tekstu
Anna Chojowska

Projekt okładki serii
Ewa Gray

OSOBY

KRÓL

SZTUFADA – marszałek minister

FRYKASY – minister stanu

FELICJA } damy honorowe
PLACYLLA }

ALZOR – czarnoksiężnik

FILANDER – rycerz wędrujący

LUDWILA – infantka trebizondzka

BARASZ – giermek i śmiészek Filandra

GAMOŃ – dworski liczebny Ludwili

HORTULAN } botaniści,
FLORBEL } ogrodnicy Króla

RÓŻA }
JASKIER } osoby kwiaty wystawujące
FIOŁEK }
MACZEK }
ANONIMA }

[Drugi Dygnitarz, Dragon, Urzędniki stołu królewskiego,
Urzędnicy korony, Straż, Sylfy, Salamandry, Gnomy,
Najady]

Scena w Krainie Rozkoszy

AKT PIERWSZY

SCENA I

Alzor, Filander, Ludwila, Barasz, Gamoń

FILANDER

Tak tedy rozmaite zwędrowawszy kraje –
I gdzie słońce zapada, i gdzie jutrznia wstaje,
Łądem, morzem, powietrzem, jak nikt z ludzi może –
Pozwolisz, Alzor, że mu winne dzięki złożę.
Któż, jeżeli nie czarne sprawiły to księgi,
Że nad ludzką moc większe zgromiłem potęgi,
Żem się tylu piorunom, tylu burzom złożył?

GAMOŃ

A ja, żem z trwogi umarł, żem tu przecie ożył.
Zwłaszcza gdy człowiek wspomni na tę podróż naszą
Prawdziwie osobliwą, nie ludzką, lecz ptaszą.

ALZOR

Prawda, że was niejednej odjąłem napaści:
Łądem, abyście w ziemne nie wpadli przepaści,
Mocą moją dźwignąłem w powietrzną dzielnicę,
W drodze wiązałem burze, dusił błyskawice,
Lecz co najgorsza, na co kunszt innych jest słaby,
Pomnicie te dwie łyse na ożogach baby,
Tę trzecią w zgrzybiałego wieku szczątkach zdartą,
Tę ledwie że mającą ludzką postać czwartą...

BARASZ

Przerywając

Złe mniejsze...

ALZOR

Zły twój, owszem, sąd o płci niewieściój;
Jak pierwsza młodość w gronie niebianek ją mieści,

Jak po całej naturze jej uroków władza
Szerokie panowania swoje rozprowadza,
Tak, gdy trupieje, dziwnej zmiany postać bierze,
Złość małą, a szpetność jaką mają nietoperze...

LUDWILA

Przerywając

Za tak wielką uprzejmość jakież odwdzięczenie?

ALZOR

Nad wszystko szczęście twoje i Filandra cenię.
Nadgroda dobrych czynów tym jednym objęta:
Gdy kto świadczy, nie pomni, kto bierze, pamięta.
Filandrze, przy kochaniu uleganie statek!
Królewno, ty masz w liczbie wiernych być mężatek!

BARASZ

Co ma być, a co będzie – różnicy niemało.
Ale pytam, dokąd nas nieszczęście zagnało?
Jak bowiem sądzić można, choć w tak krótkiej chwili,
Wszystko nie tak jak u nas, wszystko piękniej, miliej,
Inne widoki, krzewy, ziola, kwiaty, drzewa,
Powietrze nawet lżejsze i lepsze powiewa.
Jak się ten kraj nazywa?

ALZOR

Trudność go nazwania

Ułatwiona zmyślonym imieniem Kokania*,
Ja zaś ku zrozumieniu waszemu tłumaczę:
Kraj Zbytników. A jeśli nierządne, próżniacze
I zniewieściale życie, jak niektórzy wnoszą,
Jest losem najszczęśliwszym i ludzi rozkoszą,
Ten kąt, w którym krajowców nie inne jest życie,
Krajem Rozkoszy można nazwać przyzwoicie.

* Przyp. autora – *Cocagne*.

GAMOŃ

Gdy ten kraj Kraj Rozkoszy, nieźle się nam wiedzie.
Jeść najpierwsza jest rozkosz, myślmij o obiedzie.

ALZOR

Cierpliwość...

GAMOŃ

podrzyżniając

Tak, cierpliwość! Kto nie chce, niech nie je,
Ale ja żyć nie mogę tym wiatrem, co wieje.

BARASZ

krzywiąc się

Ani ja! Jeść co prędej!

FILANDER

Jakby mazgaj kwili!

Toć i my nic, tak jak wy, ni jedli, ni pili.

BARASZ

Tak, „ni jedli, ni pili”! Małeż to łakocie
W ustawicznych umizgach, w ciągłej żyć pieszczocie?
Łzy, westchnienia, jeszcze łzy, i jeszcze westchnienia –
Toć to rosół, to sztuka mięsa, to pieczenia.

GAMOŃ

z podziwieniem

Patrzcie no, patrzcie! Jakaś z oblicza, z odzieży
I z postaci szczególna ku nam maska bieży.

BARASZ

Fraszka odzież, patrzcie twarz! Jakie znamię zdrady!

ALZOR

Tajny też to minister królewskiej jest rady.

SCENA II

Alzor, Filander, Ludwila, Barasz, Gamoń, Sztufada

SZTUFADA

prędko jak głupi

Kłaniam! Cóż nam wydarza mieć tak rzadkich gości?

BARASZ

Głód najpierwej, potem chęć poznania waszmości.

SZTUFADA

Gdy tu jestem, macie mnie, pomyślę o reszcie,
Lecz najprzód niech się godzi spytać, kto jesteście?

FILANDER

Ja rycerz wędrujący, w tym pięknym obrazie
Bogini moja.

wskazuje Ludwilę

BARASZ

A my tej bogini pазie.

Ten zaś pan,

wskazuje Alzora

związły dając rys jego przymiotom

W jednym słowie zamykam, jest dworskim faktotum.

FILANDER

Wszedłszy o nią w turnieje z ludźmi olbrzymami,
Mimo tych wielkoludów pobitych krociami,
Mimo zdrowia i życia tysiączne ofiary,
Gdy przy mnie było męstwo, a za nimi czary,
Musiałem pójść na odwód; lecz straszne przypadki
Pokonane, mam męstwa niewątpliwe świadki.
Nie szerzę się z opisem, ilem przebył morza,
Ziemi, powietrza... dosyć, że mnie szczęśna zorza
Tu stawia, gdzie zajęte mnóstwem cudów oko
O narodzie i królu sprawia myśl wysoką.